

Optymistyczna książka Stephena Macedo ma ogromną wartość nie tylko filozoficzną, ale — przede wszystkim — społeczną. W dobie zwątpienia w moralną kondycję człowieka, w istnienie wspólnych ludziom wartości, w dobie ucieczki od demokracji jawi się jako zdrowa i racjonalna kontrpropozycja zarówno dla relatywizmu moralnego, jak dla tęsknoty za wspólnotami opartymi na podporządkowaniu lub zabobonie. Pomaga odzyskać wiarę w człowieka i w dobrodziejstwa wolności i demokracji, a spełnianie tego zadania ułatwia jej to, że jest napisana ciekawie, ilustrowana pouczającymi przykładami, a jej język jest zrozumiały dla każdego rozumnego obywatela. Myślę więc, że należą się za nią ogromne podziękowania zarówno Autorowi, jak wydawnictwu „Znak” oraz Fundacji Stefana Batorego, której pomoc finansowa umożliwiła jej wydanie.

Recenzowała Anna M. Rędzio

Jan Krasicki, *Eschatologia i mesjanizm. Studium światopoglądu Mariana Zdziechowskiego*, Wydawnictwo Wiedza o Kulturze, Wrocław 1994, 293 s.

Książka Jana Krasickiego jest jednym z przejawów narastającego od kilkunastu lat zainteresowania twórczością i myślą Mariana Zdziechowskiego. W latach 1982–83 ukazały się dwie książki: Ireny Burzackiej *Ideal i rzeczywistość. O krytyce moralistycznej Mariana Zdziechowskiego* i Jana Skoczyńskiego *Pesymizm filozoficzny Mariana Zdziechowskiego*. Na początku lat dziewięćdziesiątych wydano reprint dzieła Zdziechowskiego *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa* oraz jego *Wybór pism* i rozprawkę *O okrucieństwie*. Publikacjom tym towarzyszy znaczna ilość recenzji, omówień, szkiców analitycznych i krytycznych, ukazała się m.in. książka Ewy N. Wesołowskiej *Działalność przed katastrofą. O poglądach społecznych i politycznych Mariana Zdziechowskiego*. Renesansowi myśli tego autora sprzyjały niewątpliwie posoborowe przemiany w polskim katolicyzmie, raczej niechętnie odnoszącym się do jego poglądów zarówno w okresie międzywojennym, jak też powojennym; wpłynęło także na ów renesans załamywanie się europejskiego optymizmu historiozoficznego pierwszych dziesięcioleci po II wojnie światowej oraz postępujący rozkład „realnego socjalizmu” w Polsce. O możliwości wznowienia pism Zdziechowskiego (zwłaszcza publicystyczno-politycznych i historiozoficznych) przesądziło po roku 1989 zniknięcie cenzury, umieszczającej wiele dzieł tego autora w bibliotecznych działach „cimeliów”, książek „wypożyczanych tylko do czytelní”, czyli krótko mówiąc — zakazanych.

Książka Jana Krasickiego jest szeroko zakrojoną próbą rekonstrukcji światopoglądu Zdziechowskiego, zorganizowaną wokół kilku zasadniczych problemów i odniesień historycznych. Osia tej rekonstrukcji jest problem zła w wymiarze

metafizycznym i historiozoficznym oraz związany z nim „pierwiastek pesymizmu”. Jej odniesieniami historycznymi są: Romantyzm ujęty przez pryzmat stosunku mesjanizmu i eschatologii, Pozytywizm widziany z perspektywy scjentyzmu, rosyjska myśl religijno-filozoficzna zmagająca się z zagadnieniem realizacji Bogocześnictwa w historii oraz modernizm katolicki jako nowoczesna „filozofia czynu” i osoby ludzkiej podejmująca próbę walki ze złem. Zgodnie z tym porządkiem problemowym pierwsza część książki Krasickiego, zatytułowana *Prolegomena*, stanowi omówienie problemu zła w tradycji chrześcijańskiej, natomiast kolejne jej rozdziały prezentują tradycje romantyzmu, inspiracje rosyjskie oraz relacje: pozytywizm–pesymizm–modernizm.

Zadanie realizowane przez Zdziechowskiego autor tej książki interpretuje jako próbę przywrócenia chrześcijaństwu pierwiastka pesymizmu, który przynależy do jego istoty, zawarty jest już w kanonicznych słowach św. Jana Apostoła, iż „świat w złem leży”. Jednak tradycja augustyńska wniosła do chrześcijaństwa metafizyczny optymizm, odebrała złu jego realność, nadała antropologiczny charakter składając je na karb działalności człowieka. Ponowne zharmonizowanie metafizycznego pesymizmu oraz optymizmu związanego ze zbawieniem i odkupieniem postrzega zatem Zdziechowski jako wyzwanie stojące przed nowożytną i współczesną myślą chrześcijańską.

Nowożytną manifestacją zła metafizycznego była Rewolucja Francuska, natomiast intelektualny wysiłek zrozumienia tego zjawiska podjęła myśl romantyczna, w niej przeto szukał Zdziechowski inspiracji dla swoich rozważań i narzędzi potrzebnych do zrozumienia tej współczesnej manifestacji zła, którą była Rewolucja bolszewicka. „Romantyzm to dla myśliciela nie tylko samowiedza zła. To — w równej mierze — także poszukiwanie skutecznej formuły walki ze złem. Jest nią «prometeizm chrześcijański» polskich mesjanistów. Stanowi on antytezę heglowskiego antropocentryzmu i nietzscheańskich rojeń o Nadczłowieku. Jest integralną, teocentryczną formułą ludzkiego bytu. «Synteza» człowieka z Bogiem” (s. 14). Polemicznie natomiast odnosił się Zdziechowski do wszelkich utopijnych koncepcji zakładających realizację Absolutu w historii, do mesjanistycznych millenaryzmów głoszących możliwość realizacji Królestwa Bożego na Ziemi, a także do idei zbiorowego, społecznego postępu, zbawienia, szczęścia, przeciwstawiając im personalistyczny moralizm odwołujący się do indywidualnego czynu osoby ludzkiej, do postępu w osobie człowieka.

Podobny kierunek poszukiwań odnajdował Zdziechowski w rosyjskiej myśli filozoficzno-religijnej przełomu XIX i XX wieku, ona też stanowiła kolejną inspirację dla jego zmagania się z problemem metafizycznego zła. Nawiązywał zatem do koncepcji genezy zła zawartej w nauce o Duszy świata (*Sofii*) W. Sołowjowa, do idei Bogocześnictwa i wizji kościoła formułowanych przez myślicieli rosyjskich. Krytykował jednak utopijne aspekty perspektywy realizacji Bogocześnictwa w historii oraz projekty teokracji, próbując nadać tym ideom charakter personalistycznej jedności człowieka-osoby z Bogiem i wizji kościoła otwartego, przeciwstawionego urzędowi kościoła.

Zdecydowanie negatywnym punktem odniesienia był dla Zdziechowskiego pozytywizm i jego scjentyistyczne złudzenia związane z ubóstwieniem nauki. Krytykował zwłaszcza jego antymetafizyczny charakter i minimalizm poznawczy, zwalczał historiozoficzny optymizm idei postępu i pozytywistyczną koncepcję człowieka. Krytykował jednak także „absolutny pesymizm” A. Schopenhauera, szukając jego przezwyciężenia w poglądach pesymistów chrześcijańskich (np. L. Tołstoja, Ch. Secrétana). Przede wszystkim zaś zwracał swą uwagę ku modernistom katolickim takim, jak J.H. Newman, A. Loisy. „Modernizm, to dla Zdziechowskiego nie tylko ruch reformy w Kościele, zrywający z eklezjologicznym i teologicznym tradycjonalizmem (scholastyka) lecz, w pierwszym rzędzie, poszukiwanie skutecznej formy walki ze złem. Jest nią tzw. «metafizyka doświadczalna», «filozofia czynu» katolickich modernistów. Koncepcja oparta na moralnych podstawach osoby ludzkiej, dająca możliwość przezwyciężenia rozmaitych dziejowych i biologicznych determinizmów, a przede wszystkim «przezwyciężenia pesymizmu»” (s. 14).

Głównym zatem problemem, z którym zmagał się Zdziechowski przez całą swoją twórczość, była relacja między metafizyczną realnością zła jako jedną z zasad bytu a historycznymi przejawami zła jako codzienną realnością człowieka. Sprzeciwiając się utopijnym próbom eliminacji zła historycznego, autor *Pesymizmu...* szukał możliwości jego przezwyciężenia w indywidualnej aktywności osoby ludzkiej, zwłaszcza jednak wskazywał na eschatologiczny, „pozaświatowy” wymiar tej problematyki i jej metafizyczne źródła.

Autor recenzowanej książki wnikliwie analizuje poszukiwania, kłopoty, rozdarcia Zdziechowskiego w sferze jego rozważań dotyczących metafizyki zła i jej stosunku do historycznych manifestacji tegoż zła. Sam jednak zbyt łatwo przechodzi od tej analizy do oceny katastrofistycznych prorocत्व historiozoficznych autora *W obliczu końca*, nazbyt „terrestrializuje” ich spełnienie w „cywilizacji Kołomy i Oświęcimia” (s. 270). Wiąże się to — jak sądzę — z tym, że w toku dogłębnej, immanentnej analizy poglądów Zdziechowskiego autor książki stał się ich wyznawcą, „zdziechowszczykiem”. Imponującemu erudycją wniknięciu do wnętrza badanego dzieła towarzyszy odczuwalny brak spojrzenia zewnętrznego, „chłodnym okiem”, co powoduje zbyt ujednolicenie i upłynnienie poglądów Zdziechowskiego w tych miejscach, w których sam ich twórca miał poczucie dramatyzmu poszukiwania, niemożności jednoznacznego określenia się wobec własnej współczesności rodzącej bądź poczucie rozpacz, bądź pokusę utopii, i oscylował między wskazywaniem historycznych źródeł i „pozaświatowych” przesłanek osaczającego go zła. Myślę jednak, że spośród opublikowanych dotychczas książek poświęconych myśli Mariana Zdziechowskiego rozprawa Jana Krasickiego sięga najgłębiej, podejmuje bowiem próbę rekonstrukcji metafizycznych podstaw tej myśli i wyznaczników struktury światopoglądu ich autora, bez wątpienia jednego z najciekawszych myślicieli polskich I połowy XX wieku.

Recenzował Andrzej Kołakowski